Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Środa 21-go grudnia № 342

Orędzie prez. Hoovera

WASZYNGTON, 20. 12.

Orędzie prezydenta Hoovera wymienia państwa, które dokonały spłaty raty grudniowej, oraz państwa, które nie zapłaciły, przyczem nie podkreśla, które z nich istotnie nie miały możności zapłacić. Następnie Hoover przechodzi do sprawy zbrojeń europejskich, które, jak twierdzi, zmuszają Stany Zjednoczone do wydawania na obronę więcej pieniędzy niż przed wojną. Zdaniem Hoovera Stany Zjednoczone, wprowadzając moratorjum, dokonały ofiary dwa razy cięższej, niż jakiekolwiek inne państwo. Anulowaniu długów Hoover sprzeciwia się stanowczo. Wszelkie zaś ułatwienia, które ewentualnie zrobi Ameryka, muszą znaleźć wyraźne zadośćuczynienie w formie ułatwień na rynkach itp. Światowa konferencja gospodarcza nie powinna — zdaniem prezydenta — poruszać sprawy długów, a także nie należy zwoływać ogólnej konferencji dłużników. W zakończeniu prezydent oświadcza, że należy przedewszystkiem zająć się najważniejszemi zagadnieniami chwili obecnej, trzeba natychmiast przystąpić do opracowania kroków przygotowawczych na przyszłość, należy powołać do życia instytucję, której zadaniem byłoby rozpatrzenie sprawy długów, przyczem już teraz należy wyznaczyć niektórych członków tej instytucji, którzyby zajęli się przygotowaniem światowej konferencji gospodarczej i dokonał wymiany poglądów w sprawie długów z poszczególnemi narodami. Niektórzy z tych przedstawicieli mogliby być powołani z pośród członków kongresu. Dyskusja w sprawie długów i w sprawie konferencji gospodarczej nie może być zakończona przed dniem 4 marca, nie może jednak odkładać do tej daty prac przygotowawczych. Wobec tego — zakończył Hoover — proponuję zwrócić się do prezydenta Roosevelta z prośbą o współpracę.

Grypa maleje

LONDYN, 20. 12.

Z Waszyngtonu donoszą, że według danych urzędu zdrowia epidemja grypy, która wybuchła na wybrzeżu oceanu Spokojnego, przybrała groźne rozmiary w Stanach południowych. W tygodniu ubiegłym w 89 miastach zmarło wskutek grypy oraz zapalenia płuc, które wywiązało się po grypie 807 osób. W Stanach wschodnich i środkowo-zachodnich epidemja grypy słabnie.

Rozwój kolejnictwa w Niemczech

BERLIN, 20. 12.

Dziś odbyła się próba jazdy błyskawicznego pociągu pomiędzy Berlinem a Hamburgiem. Pociąg wyjechał z Berlina o godzinie 8-ej min. 2 i przybył na dworzec w Hamburgu o godzinie 10-ej min. 26. Szybkość pociągu dochodząca niekiedy do 150 klm. na godzinę, wyniosła przeciętnie 126 klm.

Trzeci dzień procesu terorystów z Gródka.

LWOW, 20. 12. (tel. wł.)

Trzeci dzień procesu terorystów ukraińskich rozpoczął się od zeznań dalszych świadków napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Zeznawali funkcjonarjusze pocztowi, kolejowi oraz świadkowie przygodni.

Ze nania świadkuw, Kollera, Kohmana i innych zgodne były z zeznaniami świadków zeznających w pierwszym i drugim dniu procesu.

STARCIA OBRONY Z PROKURATOREM.

Po zeznaniach tych świadków następuje przerwa południowa. Po przerwie przewodniczący trybunału, Jagodziński, zawiadamia, że świadek Marjan Steblecki nie zjawił się z powodu choroby. Obrona składa wniosek przesłuchania świadka Stebleckiego na miejscu w Gródku Jagiellońskim. Trybunał sądzący odrzuca wniosek obrony i odczytuje jedynie zeznania świadka Stebleckiego.

Następnie prokurator zrzeka się 19-tu świadków. Adw. Szuchewicz imieniem ławy obrończej domaga się przesłuchania kilkunastu świadków z pośród wycofanych przez prokuratora.

Następnie zeznaje rzeczoznawca prof. Westfalewicz, który zeznaje, że przy zabitym Bereźnickim znaleziono 10 dawek cjanku potasu i każda z tych dawek była nadto wystarczająca dla otrucia człowieka.

MORDERCY Ś. P. HOŁOWKI.

Dopiero zeznania św. Motyki, członka U. O. N. w sprawie zamordowania ś. p. Hołówki, silnie obciążające oskarżonych, wniosły do procesu materjał nowy.

Mikołaj Motyka z Truskawca, lat 20, religii grecko-katolickiej, uczeń 8-ej klasy gimnazjalnej, obecnie przebywający w więzieniu pod zarzutem należenia do UON, zeznaje bez przysięgi, że zna oskarżonego Kossaka, był on bowiem tym, który dnia 28 listopada dał mu list dla wręczenia go Biłasowi w Truskawcu. Treści listu nie [illegible] doręczył się, że pozostawał on w związku z działalnością UON, gdyż zarówno Biłas jak i Kossak byli członkami tej organizacji. Wasyl Biłas był nawet komendantem powiatowym. Zkolei świadek wyjaśnia cele UON., jako organizacji terorystycznej i sabotażowej. Czynami bojówki w Truskawcu był napad na pocztę, morderstwo ś. p. posła Hołówki oraz napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

O zamordowaniu posła Hołówki muwił mu kilkakrotnie Biłąs, opowiadając to szczegółowo, tak, że Motyka urobił sobie z tych fragmentów całość przebiegu morderstwa.

x x x

Według opowiadania Motyki sprawcami tymi byli Biłas i Danyłyszyn którzy przybyli na pierwsze piętro gdzie mieszkał poseł Hołówko, zapukali do drzwi, a otrzymawszy odpowiedź „proszę“ weszli i dali szereg strzałów do leżącego w łóżku posła Hołówki.

Oskarżony Kossak zaprzecza zeznaniom Motyki, a drugi oskarżony Danyłyszyn, który w ciągu tego procesu zabiera poraz drugi głos, oświadcza również, że jest to nieprawdą. Na wezwanie przewodniczącego podaje swe generalja, mianowicie, że urodził się dnia 2 kwietnia 1908 roku w Truskawcu, jest religji grecko-katolickiej, z zawodu czeladnik szewcki.

W dalszym ciągu pytań obrońców świadek Motyka wyjaśnia, iż komendą krajowa U. O. N. była niezadowolona z dokonanego morderstwa na pośle Hołówce.

Zkolei Motyką kreśli swój stan psychiczny i nastroje ideowe. Z początku, gdy wyszedł z „Płasta“, począł organizować U. O. N. zresztą w dobrej wierze, później, gdy spostrzegł, że droga, po której idzie ta organizacja, jest usłana trupami i krwią, do celu nie prowadzi, szkodząc jedynie narodowi ukraińskiemu, odsunął się od tej organizacji, począł

(Dalszy ciąg na 2-ej)

se nią patrzeć krytycznie, tak że w końcu niewiele miał z nią wspólnego.

MOTYWY ZBRODNI.

Motywem aktu terorystycznego w stosunku do ś. p. posła Hołówki była ideologja U. O. N., mająca na celu utrzymywanie nienawiści wśród społeczeństwa ukraińskiego, a poseł Hołowko zamordowany został, jako rzecznik pojednania między obu narodami.

W związku z temi zeznaniami świadka Motyki obrona stara się je podważyć pytaniami, trwającemi około dwuch godzin. W końcu obrońcy stawiają wniosek, aby poddać świadka obserwacji psychicznej, czemu sprzeciwia się prokurator, nazywając żądanie obrony „niedołężnym trickem" i domaga się odczytania zeznań Wasyla Biłasa, złożonych wobec sędziego sądu apelacyjnego do spraw szczególnej wagi, Skorzyńskiego, przyczem przytacza moment, gdy Biłas przyznał się do zamordowania posła Hołówki w dniu 1 grudnia, podobnie zeznał Motyka w dniu 3 grudnia.

Przewodniczący odroczył rozprawę do dziś, godziny 9 rano.

Jak łódzka firma

przezwyciężyła kryzys?

W dzuzgotanym kryzysem łódkim handlu znajduje się jeszcze jednąk nieliczne placowki, które potrafiły zachować się rozwojową. Do takich firm należy znany powszechnie sklep delikatesów i artykuły kolonialnych B-ci Ignatowicz. Jest to tembardziej godne podkreślenia, iż firma ta reprezentują jedną z najbardziej dotkniętych kryzysem branż, a mimo to dzięki świetnetnej organizacji sprzedaży kierowanej bezpośrednio przez właścicieli, wybitnych fachowców, może zię pochwlić tak wspaniałym sukcesem jak zwiększenie liczby klijenteli w roku bieżącym, który dla handlu spożywczo-kolonialnego był wprost katastrofalny. Firma Ignatowicz zdając sobie należycie sprawę z wymagań konsumentów, zmienionych całkowicie pod wpływem powszechnego zubożenia, powiększyła znacznie dział sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Ostatnio firma B-ci Ignatowicz dla dobra zwych konsumentów nabyła niezwykle precyzyjnej konstukcji aparat do palenia kawy, którego właściwość polegą na tem, iż kawa zastaje opalaną wyłącznie prądem eletrycznym. Jest to jedyna tego rodzaju maszyna w Polsce. Przy wszystkich innych prą stosuje się jedynie do obrotw wirowych zaś ogrzewa się palenisko koksem lub gazem. Jedynie prąd elektryczny umożliwia idealnie higieniczne ogrzanie w czzstem przesyconem ozonem powietrzu. Posługując się tak nowoczesnem urządzoniami firma Ignatowicz jest w stanie rzeczywiście zapewnić swych odbiorców, iz dostarcza im najlspszej i najbardziej ekonomicznej kawy. Pod względem importu herbaty omawiana firma ma już starą dobrze wyrobiona opinję. W dziale spirytualii B-cia Ignatowicz uważani są bezprzecznie za największy dom w Łodzi. Nic w tem dziwnego, gdyż posiadają oni na składzie wszystkie krajowe gatunki win i wódeó oraz zagraniczne wina gronowe od 3 i pół zł. za butelkę.

Niesposób zresztą wyliczyć wszystkich działów sprzedaży tego łódzkiego uniwersalnego składu artykułów spożywczych i kolonialnych, lecz grzechem byłoby niewspomnienie i o pięknych kompletach bakalji specjalnie przygotowanej na swięta.

Wielki wybór wszelkich artykułów, świetna obsługa, najlepszy towar bezpośrednio sprowadzony od producentą względnie z bezpośredniego importu przy najniższych cenach oto są powody, iż mimo kryzysu sklep firmy Ignatowich w ciągu całego dnia roi sie od klijentów. jak za dawnych dobrych czasów.

Kataklizm powodziowy.

PARYZ. 20. 12.

Wskutek ostatnich opadów śnieżnych w Pirenejach, powódź w trzech departamentach francuskich, leżących u stóp wschodnich Pirenejów, przybrała na sile. Prawie wszystkie rzeki, jak Bąsse, Gagren, Mondony i t d., wystąpiły z brzegów. Niektóre olbrzymie zbocza górskie grożą oberwanicm się. Wsie, leżące u stóp tych gór, z grożone są zniszczeniem. Ludność ewakuowano.

W wielu miejscach koło Perpignan została zmyta szosa oraz zerwana linja kolejowa na przestrzeni kilkuset metrów. Niektóre wsie pozbawione są światłą przez zalanie elektrowni i odcięte są od reszty świata, tak, iż dowóz zywności odbywa się samolotami. W miejscowości Amelie les-Bains woda podmyła szereg domów, które zawaliły się. Ofiar w ludziach niema.

Jeden z pułków piechoty strzelców senegalskich oraz żandarmerja pomagają przy ratowaniu dobytku i ewakuacji ludności. Poziom rzeki Orb wzrósł o kilka metrów. Miejscowość Beziers soi pod wodą, podobie jak i Carcassonne, gdzie komunikacja po ulicach i ogrodach odbywa się na łodziach. Poziom rzeki Aude nadal wzrasta.

O zmniejszenie oprocentowania kredytu długoterminowego

WARSZAWA, 20. 12. (wł. Gr.)

Uchwalona w piątek przez sejm ustawa o obniżeniu procentów i przymusowej konwersji listów zastawnych oraz obligacji już w dniu dzisiejszym była przedmiotem obrad senackiej komisji skarbowo-budżetowej. Dopiero na posiedzeniu dzisiejszem komisja powierzyła referat tej ustawy sen. Zaczkowi (B. B.) który też bezzwłocznie przystąpił do referowania projektu.

Mówca przyznał, że zarzuty podniesione przeciwko ustawie przemawiałyby za jej niewnoszeniem, gdyby nie anormalne warunki w jąkich żyjemy. Punktem wyjścia ustawy była pomoc dla rolnictwa, a sprawa ta nie cierpi zwłoki.

Wprąwdzie niektóre postanowienia nadawałyby się — mówił sen. Zaczek — do przeredagowania, lecz nie są to, żdaniem jego, rzeczy istotne. Kończąc referat, wniósł o przyjęcie projektu ustawy bez zmian.

Bez dyskusji komisja przyjęła ten wniosek.

Pod koniec posiedzenia uczestniczył w obradach p. minlster skarbu Zawadzki.

Poczta inkasować będzie drobne wierzytelności.

(a) Jak nas informuje Dyrekcja Poczty, opracowane zostały już nowe przepisy, w kwestji ułatwienia ściągania drobnych wierzytelności za pośrednictwem poczty.

Inowacja ta przewiduje, że każdy obywatel, który chce odebrać od swego dłużnika kwotę nie wyższą nad 30 zł, może wykupić za 30 gr. odnosny kwestjonarjusz, na którym wyszczególni sumę inkasową i adres dłużnika poczem organa pocztowe zainkasują należność zwracając ją wierzycielowi.

Nowy ten system inkasowąnia miałby duże znaczenie przedewszystkiem dla licznych przedsiębiorstw sprzedaży ratalnej. Za cenę 30 gr. t, j. tyle ile kosztuje znaczek pocztowy mogą one nie posługując się inkasentem, który znacznie drożej kosztuje, zwracać się do dłużników, za pośrednictwem listonoszy, o zapłacenie rat.

Inowacja tą, jak się dowiadujemy wprowadzona ma być prawdopodobnie już z początkiem stycznia 1933 r,

Czy w Polsce potrzebne jest pojednanie?

Nad pytaniem tak sformułowanem głowi się sanacyjne „Słowo" wileńskie:

„W ostatnich czasach, głównie w związku z mową pułk. Sławka na zjeździe legionistów, mówiło się dużo o „pojednaniu". Wymieniało się nawet kandydatów na premjera pojednawczych, niektórzy szli tak daleko, że ze znaczącym uśmiechem przypominali, że prof. Bartel nie tak dawno otrzymał nie tak dawno otrzymał najwyższe odznaczenie osobiste, jąkie Polska dać może. Istotnie prof. Bartel jest zawsze równie skłonny do akcji pojednawczej, jak do roli pogromcy parlamentu. Ale też należy sobie postawić pytanie, czego Polska w danej chwili potrzebuje, czy naprawdę sumę jej potrzeb można określić syntetycznie wyrazem „pojednanie", czy też słowem odpowiedniejszem będzie tu „przełamanie trudnosci", albo jeszcze wyraźniej: „niezbędność radykalnych, dalekoidących reform"?"

„Słowo" przyznaje:

„Mnóstwo jest powodów do niezadowolenia, ponieważ wszystkich stan gospodarczy jest bardzo ciężki."

Ale czy te powody dadzą się usunąć przez mianowanio „pojednawczego" premjera? — zapytuje organ konserwatystów.

„Oczywiście, że nie. Tu nie o żadne pojednanie, lecz o trudności chodzi.

Reformy zaś wtedy właśnie są rzeczywiste i realne, kiedy się ich nie łączy z ideą pojednania. Albo trzeba ludzi godzić, albo coś robić. Każda skuteczna reforma ma to do siebie, że łatwo zarzucić jej jednostronność, można uważać nawet za pewnik, że im pożyteczniejsza jest reforma, tem narazie większy i głośniejszy wywołuje krzyk oburzenia, tem łatwiej ją krytykować."

„Słowo" pociesza się, że po ostatniem przemówieniu pos. Sławką ucichną pogłoski o pojednaniu.

Nam się zdaje, że trzeba być konsekwentnym w przeprowadzaniu programu i zdaje się najlepiej pozostać przy tem, od czego się zaczęło, to jest przy ideologji... łamania kości.

Loterja Państwowa

150.000 zł. Nr. 109707
50.000 zł, Nr. 98857
20.000 zł. Nr. 9432
Po 1000 zł. Nr. 16021 68577 91307 117568 132751
Po 500 zł. Nr. 33213 51361 89942 62238 116920
Po 400 zł. Nr. 16493 41806 63047 84985 93016 111050 130717 139538
Po 250 zł. Nr 24879 53354 58851 65520 66153 70644 75001 87487 92126 108956 111271 123030 135443 139474+
Po 200 zł. Nr. 11454 13470 15580 17277 20086 20467 20527 21584 30175 31195 32015 35700 38566 42233 45730 plus 45885 46248 51588 52192 57499 67758 69157 70203 74129 76667 78418 80973 81368 83040 85663 87207 92935 95503 109641 111983 plus 113677 115739 116984 12513 131232 131914 132439 136554 136754

WULKAN NAD UJSCIEM WISŁY.

Stary liberalny dziennik „Manchester Guardian", istotna ostoja demokratyzmu i liberalizmu angielskiego, nie sypał nigdy róż pod stopy odrodzonej Polsce. Przeciwnie krzywem okiem patrzył zwykle na naszę państwo przyznając słuszność znacznej częściej naszym przeciwnikom wewnętrznym, niż nam. I dzisiaj także nie należy oczekiwać z jego strony zachwytów nad Polską.

Ale oto w ostatnich czasach stało się coś nowego. Berliński sprawozdawca tego dziennika pisze o Polsce w sposób wprawdzie nie uczuciowo życzliwy ale rozumowo przedmiotowy. Okazuje się, że dla Anglika może Polska gorzej wyglądać z Manchesteru niż... z Berlina.

Sprawozdawcą berlińskim „Manchester Guardiana" jest obecnie p. Foegt. Od pół roku szczególnie, gdy w Niemczech usadowiła się dyktatura wojskowo junkierska, doniesienia jego z Berlina zwróciły powszechną uwagę w świecie. Jest to najsilniejszy głos ciągłego ostrzegania, że Niemcy chcą się zbroić aby móc prowadzić wojnę i to wojnę przedewszystkiem przeciw Polsce.

— —

Ostatnio, w połowie ub.m., ogłosił wspomniany sprawozdawca berliński „Manch. Guardian" trzy kolejne listy z Królewca, z Gdańska i Gdyni, znowu z Królewca, o tem, co istnieje i co się dzieje nad Bałtykiem po obu brzegach ujścia Wisły. Wiele ocen jest dla nas nieprzychylnych. Ale nie są one djenostronne i ostateczny pogląd nie przeciw nam się zwraca.

Oto co widzi, w skrócie, w Prusach Wschodnich:

„Kraj ten jest ofiarą traktatu wersalskiego, własnego zacofania społecznego, oraz gospodarczego nacjonalizmu, który jest zarazą naszych czasów... Wielkie posiadłości junkrów są chronione przed zagładą wysokiemi taryfami i zasiłkami rządowemi pod nazwą Osthilfe. Dążenie do odbudowania stanowiska junkrów w państwie, jest pierwszorzędnym celem kontrrewolucji w Niemczech. Każde rządy kontrrewolucyjne potrzebują do życia atmosfery wojennej. Istnieje związek między t. zw. bezpieczeństwem nazewnątrz (t. j. przygotowaniem przeciw możliwym wrogom zewnętrznym) a t. zw bezpieczeństwem wewnętrznem (tj. utrzymaniem panowania jakiejś warstwy czy grupy). Pod rządami Papen—Schleicher w Niemczech, a Piłsudskiego w Polsce, duch pokojowy i międzynarodowy jest ścigany z zaciętością dochodzącą często do prześladowań. Innemi słowy, kontrrewolucyjne rządy potrzebują przynajmniej pozorów niebezpieczeństwa zewnętrznego. Zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę nie jest całkowicie nierzeczywiste, ale jest ono ustawicznie rozdymane i sztucznie ożywiane..

W ten sposób, bez jakiejkolwiek chęci chwalenia Polski, stwierdzono tu jednak, że rzekome zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę jest sztucznym straszakiem dogodnym dla junkrów nawet w ich bardzo przyziemnych troskach o własną kieszeń i wpływy.

Z kolei jest sprawozdawca „Manch. Guardian" w Gdańsku i Gdyni:

„Gdańsk otrzymał swój obecny statut, aby Polska mogła mieć dostęp do morza...— Tymczasem Polska wybudowała obecnie własny port na swem krótkiem wybrzeżu. W ten sposób, skoro Gdynia objęła zadania Gdańska, powinienby Gdańsk wrócić do Niemiec, ale gdyby się tak stało, zmarniałby on całkowicie, bo byłby prawie całkowicie odcięty od swych przyrodzonych rynków i źródeł handlu, które są w Polsce... W czasie wojny między Polską i Rosją robotnicy portowi w Gdańsku zastrajkowali: to był jeden z wielu powodów; dla których Polacy wybudowali Gdynie. Może to było szaleństwem, aby budować port w Gdyni, jakoteż aby tworzyć t. zw. Korytarz, ale dzisiaj istnieją one i ani Gdynia nie może być zaniechaną, ani t. zw. Korytarz nie może wrócić do Niemiec bez wojny. Ustawicznie przedstawia się Gdańsk, jako niebezpieczne miejsce, gniazdo wybuchu beczkę z prochem itd. Niema niebezpieczeństwa ze strony Gdańszczan, Ustawicznie twierdzono, np. niedawno w dwu pismach angielskich a teraz w niemieckich, że Polacy zamierzają okupować Gdańsk. Polacy o niczem takiem ne myślą. Gdyby tak zrobili postawiliby się cołkowicie w złem świetle i mieliby wszystkich, nawet Francję, przeciw sobie. A nawet właśnie spowodowaliby tę rewizję granic, której tak stanowczo pragną uniknąć. Wyświadczyliby rządom Papen—Schleicher wielką usługę. Nie będzie okupacji Gdańska przez Polskę, chyba w razie wojny z Niemcami trudno sobie wyobrazić o ile Niemcy ponownie się nie uzbroją...

Tu już jasno sprawa staje, że pokój nad Dolną Wisłą zburzyć chce nie Polska, nie Gdańsk nawet, ale Niemcy.

I tu dochodzi sprawozdawca „Manch, Guard." do sedna rzeczy:

„Niemieckie żądanie równouprawnienia w zbrojeniach, jeśli będzie spełnione ma dać Niemcom t.zw. milicję i broń. Użycie tej milicji i tej broni jest zmierzone raczej na wschodzie. Żądanie to jest zatem rzuceniem rękawicy całemu stanowi rzeczy obecnemu w Europie Wschodniej.. Niemcy liczą na to, że sojusz polsko-francuski nie jest stały, albo że Polska znajdzie się w zatargu z Rosją. — Stan rzeczy, w razie wojny, jest o wiele groźniejszy dla Polski, niż dla Niemiec, bo Niemcy w najgorszym razie mogłyby stracić Prusy Wschodnie, ale nie mogą być rozbite, a Polska może...

I tu wskazuje sprawozdawca „Manch Guard", że Niemcy wydymają rzekome niebezpieczeństwo grożące Prusom Wschodnim ze strony Polski, aby uzyskać prawo zbrojeń na nieuchronną wojnę.

— —

Spostrzeżenia Anglika, który patrzy na Dolną Wisłę, widząc co się święci w Berlinie, są cenne i trafne. Niedogodności, jakie tam istnieją, nietylko dla Niemiec lub dla Gdańska, ale także dla Polski, są niedogodnościami nieuniknionemi z tego świata. Nie w nich tkwi niebezpieczeństwo. Tkwi ono w dążeniu Niemiec do odwetu, do zaboru, do wojny. Niemcy nie chcą tam spokoju. Czeka ją zaś tylko na pozwolenie zbrojenia się i dlatego redakcja „Manch. Guard.", zalecając uwadze czytelników angielskich spostrzeżenia swego sprawozdawcy berlińskiego, mówi: rozbrojenie Niemiec było dobrodziejstwem dla pokoju Europy.

Stanisław Stroński.

Echa podrzucenia bomby

przed Urzędem Wojewódzkim.

(a) Sprawą zamachu bombowego przed Urzędem Wojewódzkim i w gmachu Magistratu m. Łodzi odbiła się głośnem echem nietylko w Łodzi, lecz i w całym kraju i postawiła na nogi cały aparat śledczy naszego miasta, który dzień i noc prowadził żmudne poszukiwania za sprawcami zamachu. Jak wiadomo, w wyniku podrzucenia bomby zabita została jedna osoba, druga zaś ranna.

Na wstępie już wiadomem było władzom policyjnym, że zamach bombowy był dziełem elementów wywrotowych, które w ten zbrodniczy sposób zamierzały demonstrować.

Znalazło to potwierdzenie w ulotkach, jakie wydane zostały jeszcze w przeddzień wybuchu i kolportowane na terenie wypłat Państwowowego Urzędu Pracy przy ulicy Matejki i w innych związkach i organizacjach zawodowych. Ulotki te nawoływały do jaknajliczniejszego udziału w demonstracjach, zapowiadanych na dzień 13 grudnia rb., godzinę 10 rano, który to termin zbiegał się z wybuchem bomby.

Nasunęło to podejrzenia pod adresem organizacyj. Żaden ze związków nie przyznawał się do autorstwa odezwy, nawołującej do demonstracji.

Podejrzenie zwróciło się w kierunku kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, która to organizacja na procesie PPS lewicy poruszana była jako teren wypłat zasiłków z kas komunistycznych. Jak to podawaliśmy, w kartelu ZZP ostatnio miały miejsce zatargi, zakończone krwawą strzelaniną. Dochodzenie prowadzone początkowo ujawniło, jakoby awantury miały podłoże wręcz niewinnych targów o podział funduszów partyjnych, dopiero następnie ustalono, iż działo się to z zupełnie innych powodów, związanych ściśle z zamachem bombowym.

Żmudne poszukiwania doprowadziły do przychwycenia pewnych dowodów, w wyniku których w dniu wczorajszym aresztowany został Roman Kuchciak, zamieszkały przy ul. Odyńce 5, b. prezes kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego a obecnie faktyczny kierownik polityki kartelu ZZP i NPR prawicy.

Zbadany przez władze śledcze Kuchciak przyznał się do wydania ulotek oraz do sporządzenia bomb i podrzucenia takowych, przyczem ujawnił nazwiska swych pomocników, rekrutujących się z pośród członków wymienionej organizacji.

Na skutek tego władze śledcze przeprowadziły dalsze aresztowania i rewizje. Dotychczas zostało aresztowanych 18 osób prócz Kuchciaka. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Również rewizje w mieszkaniach aresztowanych jakoteż w lokalu kartelu ZZP doprowadziły do odnalezienia kompromitującego materjału, który dosadnie ilustruje działalność tej organizacji. Lokal kartelu został zamknięty i opieczętowany przez władze śledcze.

Dochodzenie przeciw zamachowcom prowadzone jest w trybie doraźnym i o ile nie zajdą zmiany, staną oni przed Sądem Doraźnym.



ROZMOWKA MAŁŻENSKA

Cicha rozmowa.— Powiedz mi sąsiedzie, co się u was działo dziś w nocy, około godziny czwartej? Takie krzyki, hałasy.

— Krzyki? hałasy? Nie wiem o niczem Wróciłem po trzeciej i żona zaczęła się wypytywać jak i gdzie się bawiłem.

Milutka kobietka

W Nowym Dworze, jeszcze d. 14 b. m. został zamordowany w tajemniczych okolicznościach 33-letni Czesław Cichocki, właściciel piwiarni przy ul. Kościuszki 11. Rannego nożem w klatkę piersiową przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie po upływie 15 minut zmarł.

Badana w tej sprawie kochanka C., 37-letnia Marja Rumiancewowa, wdowa, zeznała, co następuje:

W pobliżu wspomnianego domu na C. napadło dwóch nieznanych sprawców, z których jeden rzekomo miał go uderzyć nożem. Ranny miał przybiec do mieszkania, poczem wykrzyknął „Maniusiu ratuj!" i upadł na podłogę, następnie był przewieziony do szpitala

Komendant miejscowego posterunku policji, przod. Edward Luter, wraz z protokulantem, post. Aleksandrem Malasiewiczem, nie opierając się na zeznaniach kochanki, w dalszym ciagu prowadził energiczne dochodzenie. Po czterech dniach wyszło na jaw, że zbrodni dopuściła się kochanka.

W czasie wspólnego nieporozumienia, porwałaona nóż rzeźniczy — „trybowiec," którym zadała Cichockiemu cios tak silny, że przecięła aortę i złamała 3 żebra.

Świadkiem zbrodni była koleżanka R., Marja Botwinowa, wdowa, której zbrodniarka kazała zmywać krew, a następnie poleciła rzucić nóż do ogólnej ubikacji na posesji Józefa Łozińskiego, przy ul. Mickiewicza 11, gdzie nóż znaleziono.

Wczoraj zbrodniarkę i koleżankę jej aresztowano. Dochodzenie przeprowadzono w trybie doraźnym, na polecenie wiceprokuratora 13 rejonu sądu okręgowego w Warszawie.

Okazuje się, iż Cichocki żył z Rumiancewową 10 lat. W 1926 r. kochanka po raz pierwszy zraniła C. nożem, lecz ranny nie zawiadomił o tem policji, w lutym rb. mściwa kochanka oblała C. kwasem siarczanym, w lipcu rb. zraniła C. butelką w głowę i porwawszy nóż, groziła zamordowaniem, Cichocki przybiegł wówczas na posterunek policji.

Pogrzeb ofiary dramatu odbył się przy udziale orkiestry zboru ewangelicko-augsburskiego, oraz 600 mieszkańców.

Zamknięte duchy

Tajemniczy dzwonek telefoniczny i światło.

Pierwszy to może wypadek, że przeciw „duchom" interwenjowała policja, straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Jakże do tego doszło? Po północy rozległy się w domu przy jednej z ulic Wiednia przeraźliwe okrzyki kobiece. Po chwili zaroiło się na schodach od sąsiadów, a wszystkie okna okoliczne otwarły się, wypełnione głowami. Prawie równocześnie zajechało auto policyjne, z którego wpadło do domu kilku uzbrojonych w pałki funkcjonarjuszy. Zanim zdołali stwierdzić stan faktyczny, zahuczały zdaleka sygnały ostrzegawcze i po chwili stanęło na jezdni kilka hydrantów straży pożarnej.

Policjanci dowiedzieli się już, że właścicielka mieszkania Jaworska, wróciwszy o pół nocy do domu, usłyszała dzwonek telefoniczny. Kiedy chciała wejść do pokoju, w którym znajdował się aparat zastał drzwi zamknięte od wewnątrz i spostrzegła, że pali się tam światło. Ponieważ przypomniała sobie dokładnie, że wyłączyła kontakt i nie zamykała na klucz drzwi, przeraziła się i narobiwszy krzyku, wezwała policję i straż pożarną. Zanim przedstawiciele władzy przystąpili do rozwiązania zagadki, przybyła także karetka pogotowia.

Po wyłamaniu nie znaleziono w pokoju nikogo. Także drzwi od balkonu były od wewnątrz zamknięte, Przeszukano nietylko mieszkanie, ale cały dom, nie znaleziono jednak nic podejrzanego. Wśród tłumów, zebranych w mrocznej ulicy, rozeszły się pogłoski, że duchy straszą w tym domu, Jaworska bała się sama spać w mieszkaniu. Na drugi dzień komisja policyjna w towarzystwie znawców zbadała teren i orzekła że nocny alarm spowodowały nie duchy, ale zepsuty zamek, który sam się zatrzaskuje, Swiatło pewnie zostawiła Jaworska,

Most pontonowy w Rydze

rozerwała kra

Z powodu znacznego spadku temperatury Dźwiną pod Rygą i wyżej pokryła się grubą warstwą lodową. Onegdaj z powodu nagłej zmiany kierunku wiatru lody ruszyły. Most pontonowy w Rydze nie wytrzymał naporu mas lodowych. W kilku miejscach pękły łańcuchy utrzymujące pontony, przyczem 4 pontony środkowe, na których znajdowało się kilku robotników, pracujących przy zdejmowaniu przewodów tramwajowych zostały zniesione prądem w kierunku morza. Ludzie zostali wyratowani przez duży łamacz lodów przyczem jeden z nich odniósł śmiertelne obrażenia ciała.

66

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować!)

— Mr. Bray, — zaczął, — wyrzuty i złośnie w tej chwili nie są na miejscu.

— Zechciej odłożyć na inny czas swoją wściekle inteligentną wymowę, ty przeklęty kulisie, — zawołał stary człowiek. — Każ natychmiast zawrócić do portu, jeśli nie chcesz z całą swą hołotą żółtą dostać sie na galery!

Fing Su zaśmiał się.

— Niestety, to niemożliwe, — rzekł — Naprawdę i dosłownie.

— Ten złodziej śmie jeszcze do mnie odzywać się, jak doktór uniwersytetu — wołał w dalszym ciągu zirytowany Joe. Potem zaczął kląć i wymyślać mu w chińskim języku, który tak góruje nad wszystkimi innymi, jeśli chodzi o wyrażenie najgorszych przezwisk i obelg.

Fing Su przysłuchiwał się temu potokowi słów bez żadnego wrażenia Gdy wreszcie Joe zdyszany przerwał, rzekł:

— Niepotrzebnie tracimy czas, Mr. Bray Niech pan nakłoni przyjaciół, by złożyli broń — a nie stanie się im nic złego. W przeciwnym razie zagłodzę was, Nie mam naturalnie zamiaru zrobić przez to coś złego Janie.

— Dla ciebie jest ona zawsze Miss Bray — wściekał się Joe. Twarz jego z gniewu była czerwona. Kulisi w większej ilości w międzyczasie zbliżyli się i przysłuchiwali. Zgrupowali się [illegible] Fing-Su, a ponieważ rozumieli [illegible] obelg, rzu[illegible] wys ukiwai [illegible] komplimentów.

Fing Su miał na sobie strój, odpowiedni do podróży morskiej. Białe spodnie, niebieską bluzę oficerów marynarki z nieskończoną ilością złotych naszywek na naramiennikach i wielką czapkę oficerską, dokoła której biegł szeroki złoty pas.

— Jest pan ordynarnym warjatem, — rzekł spokojnie. — Nie mam jednak powodu odpłacać panu równą monetą. Niech pan powróci do swoich przyjaciół i zaniesie im moje posłannictwo.

Przez sekundę zdawało się, że Joe chce mu jeszcze kilka osobistych słówek rzucić w twarz. ale lufa rewolweru Fing Su wstrzymała go od tego. Ulżywszy jednak i tak dość swemu sercu, powrócił do towarzyszy.

— Ma on przy sobie około tuzina uzbrojonych ludzi, — meldował, — i mam zamiar zagłodzić nas, Cliff Gdy pomyślę sobie, jak łatwo mogłem tego chłopca uspokoić, gdy był jeszcze dzieckiem.

— Czy komendę nad okrętami ma Fing Su?

— Oprócz niego jest jeszcze kapitan, — rzekł Joe. — Ten jest wyelegantowany, tak jakby należał do kapeli Dark Sown. Każda cząstka jego ubrania jest ozdobiona złotem. Niema jednak głosu, wszystkiem jest Fing-Su

— Mr. Bray, kim mógł być ten człowiek który został przewieziony razem ze mną na okręt? — spytała Jane. Teraz dowiedzieli się że na pokładzie „Umvelli" znajdował się jeszcze jeden więzień.

Clifford podzielał ich zdanie, że to nie mógł być Spedwell w tym wypadku miał własny sąd Był jednak bezpodstawny, gdyż Ferdynand Leggat już leżał w grobie pochowany przy migającem świetle nacnych latarek głęboko u fundamentów fabryki,

ROZDZIAŁ XXXVII

W czasie ich narady Fing Su poszedł na górę do swej kabiny. Na jego rozkaz przyprowadzono jakiegoś godnego pożałowania człowieka z ciemnicy, w której dotychczas przebywał Stephen Narth w strzątkach swego drakowego garnituru ulegl zupełnej zmiany człowieka, Był bez kołnierzyka, twarz miał brudną, niegoloną.

Nawet najbliżsi przyjaciele nie byliby go poznali w tym stanie. Ostatnia straszna noc pozostawiła niezatarte piętno. Wprawdzie umysł jego ocknął się, jednak widocznym było, że stoi przed powtórnym kryzysem.

— Dlaczego przewieźliście mnie na okręt? — spytał bezdźwięcznie. — Nie spodziewałem się tego po tobie, Fing Su! Gdzie jest ta świnia Spedwell?

Fing Su mógłby o tęm dużo powiedzieć,

Spedwell zdołał uciec, ale w jego własnym interesie musiał milczeć. Spedwell'a z jego dobrodusznym uśmiechem nienawidził zawsze, zwłaszcza jego ton rozkazodawczy. Nienawidził go znacznie więcej od Leggat'a. Spedwell był bardzo pożytecznym jako nauczyciel, dzięki niemu zapoznał się z ważnemi podstawowemi wiadomościami, tak potrzebnemi do jego planów.

Fing Su miał wrodzoną nadzwyczajną łatwość orjentowania się i bogato obdarzony przez naturę, szybko uczył się wszystkiego. Jakkolwiek w czasie swoich studjów uniwersyteckich nie miał nic wspólnego ze sprawami wojskowemi, mimo tego po roku obcowania ze Spedwell'em przyswoił sobie wszystkie podstawowe wiadomości z tego działu,

— Nie mam najmniejszego pojęcia gdzie się obecnie znajduje,—rzekł—A śmierci Leggat'a nie zapomnę mu nigdy.

Narth obserwował go bacznie,

— A zatem to był jego plan?

— W zupełności,—rzekł Fing Su z naciskiem. Był bezprzykładnym oszustem, który umiał sobie nadać swoim twierdzeniom wszelkie pozory prawdopodobieństwa Zaś Narth był w takim przygnębieniu duchowem, że chwytał się chętnie wszystkich pozorów, któreby mogły zmniejszyć jego winę.

W kilku słowach wymalował mu wydarzenia ubiegłej nocy tak obrazowo, iż potrafił ten osłabiony umysł znacznie uspokoić. Potem Chińczyk opowiedział mu o ostatnich nowościach.

d. c. n.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

21

Środa

KALENDARZYK

Tomasza ap.

Masowe oszustwo handlowe

(a) W grudniu 1928 r. niejaki Stanisław Sienkiewicz wraz z Chaimem vel Henrykiem Mindelem prowadzili pertraktacje z kupcami z Krakowa, Samulem Klingierem i Izraelem Szperberem, w sprawie nabycia od tych osta tnich lokalu handlowego, za który ofiarowali 3000 zł. w wekslach klijentowskich.

W czasie pertraktacyj Klingier i Szperber pożyczyli Sienkiewiczowi i Mindelowi większe sumy pod zastaw weksli i różnych nierozeznakowanych, bel towarów, które dłużnicy składali u nich na składzie okazując fakturę na deponowany towar.

Klinger i Szperber wierząc w prawdziwość faktur, pożyczali pieniądze, następnie zaś przekonali się, że ich dłużnicy lwią część zdeponowanego towaru już sprzedali, a reszta towaru nie zabezpieczała zaciągniętej pożyczki w jej wysokości.

Weksle klijentowskie, otrzymane, przez Klingera i Szperbera doszło do protestu, a jak się okazało były wystawione przez osoby nieodpowiedzialne.

Sienkiewicz i Mindel wspólnie z niejakim Janem Hechtem zakupowali towary za pośrednictwem innych osób u kupców łódzkich, przyczem Sienkiewicz przedstawiał się jako właściciel składu manufaktury w Krakowie i Wodzisławie, a Mindel i Hecht, jako jego wspólnicy.

28 marca 1929 roku Sienkiewicz wraz ze swymi spólnikami przybyli do Gustawa Feifra, przy ulicy Piotrkowskiej 48 i zakupili transport towaru na sumę 6400 zł. pokrywając należność w części gotówką, reszta zaś wekslami z wystawienia Sienkiewicza.

Nabyty towar kazali przesłać do Wodzisławia przez ekspedytora Rubinlicha, jednak następnego już dnia uprzedzając ekspedycję zgłosili się i towar odebrali z zamiarem bezpośredniego transportu. Czynili to w tym celu by uniknąć zdemaskowania, albowiem nie posiadali składów

W ten sposób Sienkiewicz, Mindel i Hecht nabrali cały szereg kupców łódzkich na ogólną sumę ponad 25,000 zł.

Poszkodowani zwrócili się do Urzędu Prokuratorskiego, który wdrożył dochodzenie. Gdy doszło to do wiadomości aferzystów Mindel i Hecht zbiegli i ujęto dopiero w roku bież. w Krakowie. Mindel natomiast Hecht w dalszym ciągu pozostał w ukryciu.

W dniu wczorajszym Sienkiewicz i Mindel zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sienkiewicz zamieszkujący obecnie w Warszawie, przy ulicy Wileńskiej 59, odpowiadał z wolnej stopy, zwolniony został bowiem z więzienia po złożeniu kaucji. Mindel odpowiadał z więzienia.

Na rozprawie obaj oszuści zwalali winę wzajemnie na siebie. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego skazani zostali 32 letni Stanisław Sienkiewicz na 1 i pół roku więzienia, 38 letni Chaim vel Henryk Mindel na 2 lata więzienia.

Jak się uchronić przed eksmisją.

Trup wisielca zagrodził wejście do mieszkania.

(a) W domu przy ulicy Śródmiejskiej 39 miał miejsce wstrząsający wypadek samobójstwa.

W domu tym od szeregu lat zajmuje mieszkanie 50letni Mojżecz Halpern, ongiś zamożny kupiec, który wskutek kryzysu ostatnio podupadł i znajdował się wraz z rodziną w krytycznem położeniu materjalnem, tak że nawet groziła mu eksmisja, której termin wyznaczony był na dzień wczorajszy. Wszystko to tak podziałało na zdesperowanego i przybitego niepowodzeniami ekskupca, iż postanowił zakończyć śmiercią beznadziejną walkę życiową.

Wczoraj w godzinach porannych żona Halperna zauważyła, że mąż wyszedł mimo wczesnej godziny. Tknięta złem przeczuciem wyszła do kuchni i tu ku swemu przerażeniu znalazła męża wiszącego na sznurze umocowanym u klatki drzwi wejściowych.

Niezwłocznie zaalarmowała sąsiadów.

Samobójcę odcięto i pośpieszono mu z ratunkiem, tudzież wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Wszelkie zabiegi okazały się jednak spóźnione i przybyły lekarz skonstatował śmierć.

Zwłoki desperata zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowolekarskiej. Samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie na okolicznych mieszkańcach.

Futra i biżuterja łupem włamywaczy.

(a) Do mieszkania kupca Chaima Lipszyca, przy ulicy Piramowicza 5, dokonano zuchwałego włamania.

W czasie nieobecności domowników, do mieszkania Lipszyca włamali się nieznani sprawcy. Złodzieje otworzyli drzwi wejściowe przy pomocy wytrycha, poczem dostawszy się do wnętrza wgłamali kasetkę żelazną z której skradli kolję brylantową oraz inną biżuterję, oraz zrabowali z szefy futro damskie. łącznej wartości ponad 10,000 zł.

Kradzież spostrzeżono w kilka godzin później po powrocie właścicieli mieszkania. Niezwłocznie powiadomiono władze śledcze, które zarządziły energiczne poszukiwania za zuchwałymi włamywaczami.

Tajemnicze postrzelenie żony nauczyciela.

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 6.30 rano dokonano tajemniczego napadu na nauczyciela szkoły powszechnej w Janowie, gminy Nowosolna, pod Łodzią, Teodora Faudego.

Przez otworzony lufcik w oknie klasy szkolnej, którą wietrzono przed rozpoczęciem lekcyj, dostał się do wnętrza jakiś osobnik, uzbrojony w rewolwer.

Osobnik ów z klasy szkolnej dostał się do kuchni mieszkania nauczyciela, gdzie spotkał żonę Faudego, Martę.

Bez słowa napastnik oddał strzał do niewiasty, przyczem kula przebiła jej prawy policzek i utkwiła w kości. Dzielna niewiasta nie tracąc przytomności przeciwstawiła się napastnikowi który zamierzał wtargnąć do pokoju w którym znajdował się nauczyciel Faude.

Udało się jej wyrwać napastnikowi rewolwer z rąk, wobec czego wyskoczył on przez okno i zbiegł.

Powiadomiona o tajemniczej napaści policja zarządziła energiczne poszukiwania. Ranną Faudową opatrzył lekarz.

Oszust w roli kontrolera papierów wartościowych

(a) Na terenie województwa łódzkiego od dłuższego czasu grasuje już jakiś osobnik, który podając się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych, przy sposobności w sprytny sposób wyłudza, lub też kradnie obligacje pożyczkowe.

Podobny występ oszusta miał miejsce we wsi Sługocin, gminy Lądek, powiatu Konińskiego.

Do mieszkania Michała Górniaka, zamożnego rolnika, przybył jakiś „urzędowo" wyglądający jegomość z teczką i przedstawiwszy się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych, poprosił o obligacje celem sprawdzenia tychże, albowiem jak zaznaczył grasuje bardzo wielu oszustów i zachodzi konieczność sprawdzenia autentyczności wszystkich znajdujących się w obiegu papierów wartościowych.

Zjednawszy sobie w ten sposób zaufanie Górniaka, oszust otrzymał 28 obligacyj dolarówki wartości 2700 zł., które bacznie przejrzał i uczyniwszy odnośne notatki w swym wykazie oddalił się. Dopiero po jego wyjściu Górniak stwierdził brak 26 obligacyj wartości 2500 zł., które oszust zamienił na inne papiery bezwartościowe w czasie kontroli. Powiadomione o występie oszusta władze śledcze zarządziły energiczne poszukiwania, które jednak narazie nie dały wyniku.

W Magistracie

gratyfikacji nie będzie

(a) Jak się dowiadujemy w roku bież. urzędnicy Magistratu m. Łodzi ze względów oszczędnościowych nie otrzymają żadnych gratyfikacyj ani remuneracyj świątecznych, jedynie w miarę rozporządzalnych funduszów przyznawane będą im na święta nadchodzące, zaliczki na poczet pensji

Konwersja pożyczek

T-wa Kredytowego.

(a) W związku z zamierzoną konwersją pożyczek T-wa Kredytowego m. Łodzi, wyjechali w dniu wczorajszym do Warszawy na zaproszenie Ministerstwa Skarbu przedstawiciele wspomnianego T-wa Kredytowego pp. Lewicki i Pogonowski.

Przedstawiciele T-wa Kredytowego mają odbyć w Ministerstwie Skarbu specjalną konferencję w sprawie zamierzonej konwersji pożyczek, przyczem omówiony ma być szczegółowo plan konwersji.

Gwiazdka rządowo-skarbowa

nowy podateczek.

(a) Władze administracyjne i samorządowe otrzymały zarządzenie, regulujące kwestję opodatkowania szyldów, anonsów, ogłoszeń itp.

Zarządzenie to w art. 17 przewiduje, iż gminom miejskim wolno pobierać podatek od napisów firmowych i ogłoszeń, bądź umieszczonych na budynkach, słupach, kioskach lub w podobnych miejscach, bądź rozlepianych, roznoszonych, wyświetlanych lub rozpowszechnianych w podobny sposób, oraz podatek od ogłoszeń powielanych drukiem, mechanicznie, lub w podobny sposób.

Gminy miejskie mają prawo pobierania podatku od plakatów i szyldów, oraz podatku od anonsów poza obszarem gmin miejskich.

Od podatku zwolnione są ogłoszenia zamieszczone w czasopismach, wychodzących nie rzadziej, aniżeli w miesięcznych odstępach czasu, ogłoszenia urzędowe, ogłoszenia wyborcze do reprezentacyj publicznych, ogłoszenia o odczytach i zgromadzeniach publicznych oraz ogłoszenia osób, poszukujących pracy.

Narazie sposób pobierania podatku od plakatów, szyldów i anonsów nie został ściśle określony i nastąpi to we wzorowym statucie tegoż podatku, który w najbliższym czasie ma być opublikowany przez władze administracyjne.

Nowe te przepisy wywołały wśród sfer gospodarczych zrozumiałe poruszenie, a nawet było przedmiotem specjalnych narad, w czasie których wskazywano na sprzeczności, towarzyszące zarządzeniom dotyczącym szyldów.

Ostatnio mianowicie Sąd Najwyższy wydał wyrok, ustanawiający, że w myśl art. 33 prawa przemysłowego każdy, kto prowadzi przedsiębiorstwo handlowe, winien je oznaczyć nazewnątrz w odpowiedni sposób przez umieszczenie w miejscu widocznem szyldu z oznaczeniem dokładnem imienia i nazwiska, firmy oraz rodzaju przedsiębiorstwa i to w ten sposób, aby treść szyldu nie mogła wprowadzać w błąd co do rodzaju przedsiębiorstwa.

Jeżeli przedsiębiorstwo prowadzone jest w kilku miejscach (filje), to każde z tych miejsc winno być zaopatrzone w szyld.

Kupiectwo wskazuje, iż nałożenie obowiązku umieszczania szyldów z równoczesnem opodatkowaniem tychże nakłada nowe przymusowe ciężary podatkowe na handel i tak już przeciążony podatkami. W sprawie tej uchwalono podjąć starania o zmianę przepisów w kwestji szyldów i ich opodatkowania.

Zmiany w Starostwie Grodzkim w Łodzi.

(a) Dotychczasowy kierownik II ekspozytury Łódzkiego Starostwa Grodzkiego p. Jan Czernichowski powołany został na stanowisko Wicestarosty Grodzkiego w Wilnie. Miejsce kierownika II ekspozytury Starostwa Grodzkiego w Łodzi narazie nie zostało obsadzone.

Pozatem przydzielony został do Starostwa Grodzkiego w Łodzi p. Antoni Szerlowski z Wydziału Powiatowego Sejmiku w Opatowie, woj. Kieleckie.

W związku z tem należy spodziewać się dalszych przesunięć na stanowiskach kierowniczych w Starostwie Grodzkiem oraz w policji.

Fałszerze recept przed Sądem

(a) W dniu 10 sierpnia r. b. w godzinach popołudniowych do apteki Epsteina, przy ulicy Piotrkowska 225, przybył chłopiec i podając receptę z podpisem jednego z lekarzy łódzkich zażądał pewnej dozy opjum. Recepta ta wydła się pracownikowi apteki podejrzaną, polecił więc wezwać policję.

Chłopiec wyjaśnił, że receptę dał mu niejaki Wilhelm Kupik, który oczekiwał nań na ulicy.

Wskazał również adres Kupika.

Wszczęto dochodzenie i równocześnie przeprowadzone rewizję w mieszkaniu Kupika, gdzie ujawniono drukarenkę ze złożoną tekstem nazwisk kilku lekarzy oraz tekstem potrzebnym do recepty.

Ponadto znaleziono kilka buteleczek próżnych, w których jak stwierdzono znajdowały się narkotyki.

Dalej zakwestjonowano 8 recept w różnych aptekach na narkotyki z podpisami lekarza, które jak się okazało były fałszywe.

Badany Kupik zeznał, że jest nałogowcem i że projekt na fałszowanie recept dała mu niejaka Lidja Jarząb, dobra jego znajoma.

Wspólnie fałszowali recepty. On na inne narkotyki, a ona na eter.

Jarząb zeznała, że zna Kupika od dzieciństwa i że jest takim narkomanem, iż kradł niejednokrotnie na ulubioną truciznę. Jarząb zeznała również, że na kupno drukarenki siłą wziął jej pieniądze.

Kupik wyjaśniał jej, że z chwili ujawnienia przestępstwa winna udawać nienormalną.

By łatwiej otrzymać narkotyki recepty wystawiał na nazwiska różnych akuszerek.

Kupik i Jarząbowa stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok skazujący 27-letniego Wilhelma Kupika i 30-letnią Lidję Jarząb każde na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Z głodu

(a) Na ulicy Zielonej 2 zasłabła z wycieńczenia bezdomna żebraczka 56 letnia Augustyna Krel. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do szpitala zapasowego.

W firmie Weiss i Poznański

redukcji nie będzie.

(a) Jak to dodawaliśmy firma Weiss i Poznański, przy ulicy Pustej 10, wymówiła pracę wszystkim robotnikom, w liczbie 600 osób na okres 14 dniowy.

Termin umówienia upływa z końcem bieżącego tygodnia i według zapowiedzi dyrekcji firmy nastąpić miało unieruchomienie zakładów na czas nieokreślony z braku zamówień.

Obecnie dmwiadujemy się, że wobec otrzymania przez firmę dość poważnych zamówień, zapowiedziana przerwa w produkcji nie nastąpi i robotniby po świętach zatrudnieni będą w dalszym ciągu, bez zmiany warunków pracy i płac.

Ze Związku Akademickich Kół Łodzian.

Zarząd Związku A. K. Ł. komunikuje, że tegoroczna zabawa odbędzie się pod hasłem „Sylwester u akademików“ dnia 31. XII, o godzinie 22 w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 243.

Wszystkie Koleżanki i Koledzy proszeni są o zgłoszenie się do współpracy przy organizacji tej imprezy codziennie w lokalu Harcerstwa (ulica Ewangielicka 9) w godzinach 11 — 13. —

W tychże godzinach poczynając od dnia 23-go b. m. wydawane będą zaproszenia.

Świąteczne pociągi do Warszawy i Zakopanego

(a) Corocznym zwyczajem P. K. P. urządza specjalne pociągi świąteczne z racji spodziewanego gwiększenia ruchu osobowego.

W roku bież. jednak pociągi takie Dyrekcja P. K. P. nie uruchomi, natomiast Polskie Biuro Podróży „ORBIS“ na zkutek poczynionych starań organizuje specjalne ulgowe świąteczne pociągi do Warszawy i Zakopanego.

Cena biletu do Warszawy wynosi 7 zł, 20 gr. Również do Zakopanego na okres świąteczny zorganizowane zostały ulgowe świąteczne pociąi i bilet III klasy w jedną stronę wynosi 18 zł., a przy wykupieniu bilету w obie strony 22 zł.

W drugiej klasie bilet w jedną stronę kosztuje 27 zł. w obie strony 33 zł.

Na ulgowe świąteczne pociągi sprzedaje bilety jedynie P. K. P. „ORBIS“.

KŁUSOWNIK WYSTRZAŁEM Z FUZJI

zabił gajowego.

(a) W dniu 2 września r. b. w godzinach wieczorowych Post. Pol. w Dłutowie, powiatu Łaskiego powiadomiony został, że w osadzie Dębczyk, w domu Tomasza Lipińskiego znajduje się ciężko ranny Roman Tobjański, gajowy majątku Dłutów, własność Eisentów.

Okazało się, że Tobjański ranny był śrutem w twarz i klatkę piersiową. Zbadany gajowy mimo ran zeznał, że krytycznego dnia o zmierzchu ukrył się w zagajniku należącym do niejakiego Lipińskiego, graniczącym z zagrodą Sęciów, na czatach, gdyż przychodził tam na polowanie znany mu kłusownik Sęcio.

W pewnej chwili Tobjański zauważył Stefana Sęcio, zbliżającego się do miejsca jego ukrycia.

Sęcio miał pod marynarką ukrytą fuzję.

Gdy kłusownik zbliżył się. Tobjański wyskoczył z ukrycia i zamierzał odebrać mu fuzję, Sęcio spostrzegłszy gajowego, z odległości 30—35 kroków oddał dwa strzały z dubeltówki raniąc go w twarz i klatkę piersiową, tak że w ciele rannego znaleziono około 80 kulek śrutu.

Ranny Tobjański dowlókł się do pobliskiej zagrody Lipińskiego.

Rannego gajowego przewieziono do szpitala w Pabjanicach, gdzie następnego dnia zmarł.

Sęcia aresztowano i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, oskarżony o zabójstwo.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz, oskarżał prok. Grzegorzewski, obronę zaś wnosił adw. D Forelle.

Na rozprawie Sęcio nie przyznał się do winy i powołał cały szereg świadków, którzy mieli wykazać, iż krytycznego momentu znajdował się on w młynie.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 21-letni Stefan Sęcio został skazany na 2 lata więzienia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra
TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
JAR — Oj kobietki kobietki!
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nenita
CAPITOL — Wyrok morza
MIMOZA — I Szyb L. 23 II Noce paryskie
CZARY — I Upiór Paryża II Czarny Dan postrach cowboyów
GRAND-KINO — Boczna ulica
LUNA — Królowa podziemi
CORSO: I Tajny dedektyw 2 serje razem
PAN — Ułani, Ułani chłopcy malowani
STYLOWY — Gehenna kobiety
OŚWIATOWY — Dla dor. — Zew ziemi — dla młodz Król Konga
LUDOWY — Córka szatana
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Bracia Karamazow
PALACE — Płonące serca
PRZEDWIOŚNIE — Książe Bouboule
SPLENDID: — Zemsta Tonga
ADRIA — Slim Grim w Arabji Nadprogram
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—:o:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 grudnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173 37
Belgja	123,60
Holandja	358,77
Londyn	29,75
Nowy Jork	8,925
Paryż	34,85
Praga	26.43
Szwajcarja	172,10
Włochy	45,75
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,94 — — Rubel złoty 4,64 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,54 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,75
4 proc. poż. inwestacyjną 98 50
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 55.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 42,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 43.00
10 proc. m. Radomia 41.00
8 proc L Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 35,50

Akcje:

Bank Polski	86,00
Lilipop	11,00
Stachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendecja mocniej, dla listów zastawnych mocniejsze Obroty akcjami małe.

Przez radjo

Łódź, 21 grudnia 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,20 Urz. kom. PIM.
15,15 Komunikat gospodarczy
15,30 Kronika harcerska
15.35 Program dla dzieci
16,00 Koncert solistów z płyt
16.25 Muzyka lekka
16,40 „Podstawowe cechy wojska"
17,00 Odczyt dla nauczycieli
18,00 Muzyka taneczna
19,00 Rozmaitości
19,20 „Skrzynka pocztowa"
19,30 Felieton literacki
19 45 Pras. Dz. Radj.
20,00 Transm. z Wilna
21,00 Wiadomości sportowe
22,40 Odczyt z Krakowa
22.55 Komunikaty
23,00 Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Wielki program świąteczny

p. t.

„GEHENNA KOBIETY"

Wzruszający dramat o cierpieniu miłości i poświęceniu kobiety.

W rolach głównych: Sylvia SIDNEY, Wynne GIBSON i Gene RAYMOND

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„ŁZY 20-LETNIEJ"

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu

Aparatura dźwiękowa „FILIPSA"

2-gi występ eksperymentalny WŁ. MESSINGA

odbędzie się w czwartek, dnia 22 grudnia rb., o godzinie 8, -ej wieczorem w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20.

Ma całość programu składają się dotychczas nieznane niewidziane i niespotykane eksperymenty

Bilety w cenie od 7d gr do 3,50 zł wcześniej do nabycia w biurze „Orbis" (Piotrkowska 65) i w kasie Filharmonji.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Na wina, miody, wódki gatunkowe, delikatesy i towary świąteczne

zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich.

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pojedyncza detaliczna sprzedż zelówek cholewki na wode

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek.

Pracownia ortopedyczna

istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA", wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta" przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

KAŻDA PANI MUSI WIEDZIEĆ, ŻE NAJMILSZĄ GWIAZDKĄ JEST I BĘDZIE TYLKO ŁADNA SUKIENKA

Polecam wymodniejsze resztki na

SUKIENKĘ od 5 zł

M. Bryl, Piotrkowska 58

Potrzebny zdun

Zgłosić się Al. Kościuszki 41. Dozorca

OTOMANĘ SKRZYNKOWĄ, tapczan, leżankę, krzesła dębowe solidnej roboty, tanio sprzedam. PRZEDZIECKI Kilińskiego 160.

SKLEP kolonjalno-spożywczy przy domach Z.U.P.U. z liczną klijentelą zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Nowo-Pabjanicka 39 KRAWCZYŃSKI

OKAZYJNIE tanio: jadalnia gdańska, stylowa, elegancka. Wiadomość: Zielona 3, dozorca

POTRZEBNY stolarz dla zrobienia drzwi. Wiadomość w administracji „Prądu"

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotel, łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11.

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Sowiak Tadeusz zagubił kartę zapomogową № 13,454, wyd. w Łodzi.

Właściwe prezenty na Gwiazdkę

Ceny rewelacyjnie niskie | **Niezwykła obfity wybór**

Bielizna stołowa	
Obrusy	od 2,95
Serwetki	od 0,30
Bielizna damska	
Koszula dzienna	od 1,75
Koszula nocna	od 3,75
Bielizna męska	
Koszula dzienna	od 2,95
Koszula nocna	od 4,50
Kołnierzyki	od 0,40
Kalesony	od 2,75
Bielizna dziecinna	
Koszulka dziewczęca	od [illegible],65
Koszulka chłopięca	od ,70
Chustki do nosa	
Męskie	od 0,30
Damskie	od 0,37
Bielizna pościelowa	
Kapy	od 8,70
Poszewki	od 3,10
Prześcieradła	od 3,65
Pończochy i skarpetki	
Fil d ecossę	od 1,85
Jedwabne	od 3,75
Skarpetki	od 1,35
Fartuchy	od [illegible],65

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Wyłączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek.

Poleamy wyroby marki O. K. o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S. A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd Tramwajami 10 i 16

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41